Nr. 50. Kraków, dnia 29 Lutego — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — **Magazyn** nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu .	2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . .	2 złr. — c.

Kraków, *28 lutego.*

Dwadzieścia lat minęło od chwili, kiedy w Galicyi zaprowadzono stan wyjątkowy, a raczej stan oblężenia, w pełnem tego słowa znaczeniu, nie tylbo bowiem zawieszono wszelkie, wówczas bardzo jeszcze skąpo wymierzone swobody obywatelskie, ale zaprowadzono w całym kraju sądy wojenne.

Nie pisząc dla czczej rekryminacyi, która zresztą dzisiaj nie przydałaby się na nic, nie będziemy tu przypominać bolesnych dziejów tych czternastu miesięcy — tak długo bowiem trwał ów stan oblężenia. Zaznaczymy tylko, że Austya oddała wówczas caratowi niezmierną przysługę, odcinając przez stan wyjątkowy wszelką możność zasiłków z Galicyi dla dogorywającego powstania—i, co może więcej jeszcze znaczy — solidaryzując się przez to najściślej z caratem, pomimo owych not dyplomatycznych, jakie przedtem wspólnie z Francyą i Anglią do Rosyi wysłała. Przysługa ta była tem donioślejszą, że podniosła znacznie kredyt i znaczenie Rosyi w Europie, przez powstanie polskie podkopane, była tem cenniejszą, iż uczyniła ją Austrya z prawdziwą ofiarą, pozbawiając się ogromnych korzyści, jakie mogła dla siebie z powstania polskiego uzyskać. Wtedy bowiem potrzebowała Austrya tylko sięgnąć ręką — a korona Jagiellonów byłaby łatwą nagrodą ujęcia się za dobrą, najsłuszniejszą sprawę. Że sposobności tej nie skorzystano — zabawiono się w r. 1865 w nieudaną próbę przeprowadzenia na wielką skalę polityki niemieckiej, i zyskania supremcyi nad całemi Niemcami, zabawiono się potem w niepotrzebną zupełnie kooperacyą z Prusami w Szlezwiku i Holsztynie — a skończono zsolidaryzowaniem się z Rosyą w dziele pognębienia sprawy polskiej.

Od tego czasu minęło lat dwadzieścia. W wewnętrznej polityce austryackiej zmieniło się bardzo wiele, chociaż jeszcze bynajmniej nie to wszystko, co się zmienić było powinno. W każdym razie — ktoby był się do snu ułożył w czasie stanu oblężenia, a teraz dopiero po dwudziestu latach się przebudził — nie rychłoby uwierzył, że to ten sam kraj i to samo państwo.

Inaczej w polityce zagranicznej. Jeżeli chwiejność, słabość, nieobliczanie jutra, spaźnianie się z wszelką akcyą, tracenie sił gdzie nie potrzeba, aby potem nie starczyły tam, gdzie potrzebnemi będą. — jeżeli pewna łatwowierność w stosunku z „zaprzyjaźnionymi“ sąsiadami. która widzi nieprzyjaciela dopiero w chwili, gdy już miecza dobywa — jeżeli to wszystko może być nazwane *systemem* — to systemu tego trzyma się zagraniczna polityka austryacka z całą niewzruszoną konsekwencyą. Nie chciała wiedzieć, że w bałkańskich wąwozach zwycięża jej nieprzyjaciel — i patrzyła przez palce jak austryackiemi kolejami i przez austryackie terytoryum przechodziły dla armii rosyjskiej olbrzymie transporta zapasów i materyałów wojennych, których szybki dowóz był dla caratu koniecznym warunkiem zwycięstwa, a więc kwestyą bytu. Nie chciała wiedzieć, że przyjdzie chwila, kiedy byt jej będzie zależał od tego, aby u północnych swych granic rozwinęła całą swą siłę — to też zaangażowała się na południu tak, iż w takiej chwili bardzo poważną część swych sił będzie musiała tam uwięzić. Nie chce — jak się zdaje — i dzisiaj wiedzieć, że na rosyjską przyjaźń nigdy liczyć nie może. Wszak za usługę sąsiedzką, jaką oddała Rosyi w obu jej ostatnich potrzebach, w powstaniu polskiem i w wojnie wschodniej — odwdzięczyła jej się Rosya potężniejszą niż kiedykolwiek agitacyą panslawistyczną, a więc anti-austryacką, wśród austryackich Sławian, a przeważnie wśród Rusinów galicyjskich i węgierskich.

Jeżeli kierownictwo austryackiej polityki zagranicznej ufa obecnym pokojowym i przyjaznym zapewnieniom Rosyi — jeżeli hr. Kalnoky, jak z wielu jego wystąpień wnosić można, wierzy w szczerość przystąpienia caratu do przymierza austryacko-niemieckiego i sądzi, że to przymierze jest niewzruszone — to rychło nastąpić może bolesne rozczarowanie nie tylko ze strony Rosyi ale nawet ze strony — Niemiec. Trafną uwagę zrobiła niedawno wychodząca w Rzymie *Italie*, że państwo, które się znajduje w takim stanie, jak obecnie Rosya, ma przed sobą tylko dwie drogi: rewolucyę, albo — wojnę. Chcąc pierwszą zażegnać, podejmuje drugą. A rzecz prosta, że akcyi wojennej pierwszym przedmiotem i celem nic innego być nie może, tylko Austrya. Dlatego wierzymy, że może Rosya na chwilę rzucić się obłudnie w przyjazne ramiona Austryi, że może zechce to wyzyskać w celach swej reakcyjnej polityki, ale w trwałość tej przyjaźni, w to, żeby ona raz na zawsze zażegnała niebezpieczeństwo, jakie Austryi zawsze od strony caratu grozi, uwierzyć nam trudno. Przy wspomnieniu tej chwili, kiedy Austrya przez zaprowadzenie stanu oblężenia w Galicyi tak wielką oddała Rosyi przysługę — w chwili, gdy bardzo naprężone między temi państwami stosunki ustępują miejsca przyjaznemu pozornie usposobieniu — zdawało nam się koniecznem przestrzedz przed zbytnią łatwowiernością i przypomnieć austryackim mężom stanu: *caveant!* bo w tę przyjaźń zbyt łatwowiernie wierzyć i na trwałość jej liczyć — byłoby bardzo niebezpiecznie.

Czytamy w *Gazecie Narodowéj*:

„W ruskich dziennikach powtarzane bywają ciągle od czasu do czasu różne wiadomości o wciskaniu się jezuitów w wewnętrzne sprawy cerkwi unickiej. Znaczną część tych wiadomości policzyć należy na karb politycznej tendencyi — ażeby mianowicie utrzymywać w rozdrażnieniu ruskich malkontentów „polsko-jezuickimi“ strachami. Prawdopodobnie do takich tendencyjnych wymysłów zaliczyć należy podane w ostatnim numerze doniesienie *Słowa*, że już z wiosną b. r. mają jezuici zająć i drugi jeszcze monaster bazyliański — w Ławrowie, w Samborskiem, a to niby pod pozorem rozszerzenia poruczonego ich kierownictwu nowicyatu dobromilskiego. Przekonani jesteśmy, że to nie jest prawdą. Lecz pragnąć należy, ażeby ze ster kompetentnych stanowczo zaprzeczono podobnym wiadomościom, bo niech będzie jak chce, to *tyle jest pewnem, że jezuici niezawodnie Rusinów z Polakami nie pogodzą.* A już ze wszystkich podobno też jest najmniej stosowny i najmniej praktyczny środek uśmierzenia polsko-ruskiej waśni narodowej, ażeby fundacye unickie oddawać jezuitom.

„Co się tyczy Dobromila, to gdy zgodziła się na zaprowadzenie w tamtejszym nowicyacie nauczycieli z zakonu jezuitów kapituła Bazylianów, gdy krok ten formalnie aprobowali obaj ruscy władykowie, gdy wreszcie uzyskał on aprobatę najwyższych władz, duchownej i świeckiej tj. papieża i cesarza, a przez to stał się nieodwołalnym, to potrzeba było zmilczeć. Co jednakże w kwestyi dobromilskiej było może koniecznością, to dalsze mięszanie jezuitów ze sprawą ruską. byłoby prowokacyą, której sobie nikt życzyć nie może, kto pragnie szczerze pokoju społecznego w kraju. *Jednanie Rusinów z Polakami za pomocą jezuitów, przyczyniałoby się według naszego najgłębszego przekonania tysiąc razy skuteczniej do krzewienia u nas moskalofilstwa, niż cała agitacya „Rady russkiej“*, *Słowa*, Naumowicza, Markowa itp. narzędzi polityki Pobiedonoscewa.“

Wobec znanego stanowiska, jakie zajęliśmy przed dwoma laty, przy kwestyi objęcia zakonu bazyliańskiego w Dobromilu przez jezuitów, nie potrzebujemy obszernie wywodzić, że wypowiedziane przez *Gazetę Narodową* zapatrywanie najzupełniej podzielamy. Wyrażamy zarazem nadzieję, iż wieści przez *Słowo* podane, mylnemi się okażą — zwłaszcza, iż miano czas i sposobność przekonać się. jak głębokie niezadowolenie sprawa dobromilska wśród Rusinów wywołała.

Ziemie polskie.

Z powodu sprawdzania wyborów w sejmie pruskim przyszło w komisyi sejmu do zasadniczej rozprawy nad *prawami języka polskiego* w czasie aktu wyborczego. Według sprawozdania *Kuryera Poznańskiego* rzecz ma się jak następuje: W bydgosko-wyrzyskim okręgu wyborczym odbył się kilka miesięcy temu powtórny wybór do Izby poselskiej. Obrano tajnego radcę przy regencyi bydgoskiej Hahna 63 głosami większości; kandydat polski uległ w nierównej walce, jak można było przewidzieć z góry. Pomimo to założono przeciwko wyborowi Hahna protest ze strony polskiej, a to ze względu zasadniczego. Z tego powodu sprawa ta, którą się także komisya wyborcza Izby zajęła, nabiera większego dla nas interesu. Protest zarzuca, że komisarz rządowy odczytał regulamin wyborczy bezpośrednio przed wyborami tylko w niemieckim języku, nie mając zresztą nic przeciwko temu, aby rozporządzenia odnośne przetłumaczone były na język polski. Protestujący podnoszą jednak. że się temu w tak krótkiej chwili zadość uczynić nie mogło, i żądają. żeby na przyszłość tekst polski regulaminu z urzędu bywał wraz z aktami wyborczymi przesyłany komisarzowi rządowemu, a nadto, *aby rząd takich tylko komisarzy wyznaczał, którzyby władali także językiem polskim.* Komisya wyborcza była wprawdzie zdania, że pomimo tego przebiegu rzeczy wybór Hahna zakwestyonowanym być nie może, lecz z drugiej strony odmienne były zapatrywania członków komisyi, czy ustawa językowa z r. 1876 odnosi się także do obecnej sprawy; nad tym punktem wszakże nie było w komisyi głosowania. Zwolennicy rządu i liberalni mniemali, że niepodobną byłoby rzeczą w każdym razie wyznaczać komisarzy, władających także językiem polskim; członkowie komisyi sądzili również, że między komisarzem rządowym a poszczególnymi wyborcami pośredniczyćby mógł ktokolwiek z obcych, biorących udział w wyborach. Posłowie z centrum i członek Koła polskiego zwrócili jednakże uwagę. że tylko komisarz, władający także polskim językiem. baczyć może na to, iżby wybory odbywały się w myśl konstytucyi: wszelkie pośrednictwo prywatne nie daje rękojmi, że wszystko dzieje się podług porządku przepisanego; takiej rękojmi nie da także tłumaczenie prywatne, dokonane na razie, potrzeba owszem, aby z urzędu tłumaczenie odnośnych przepisów było przesyłane na ręce komisarza, jak się to dawniej działo. Po dłuższych rozprawach, w których mianowicie poseł Kantak brał udział. powzięła komisya dwie uchwały dla nas ważne. Otóż najprzód wzywa komisya rząd, *aby komisarze odbierali w Księstwie Poznańskiem przepisy wyborcze także w języku polskim*; uchwała ta zapadła 7 głosami przeciw 2. Powtóre ma rząd starać się o to, aby komisarze w W. Księstwie Poznańskiem „*w odpowiedni sposób*“ *mogli się porozumieć ze zgromadzeniem wyborczem także w języku polskim*; ostatnia uchwała zapadła jednym tylko głosem większości. Zobaczymy, jaki obrót wezmą w pełnej Izbie; pierwsza uchwała uzyska prawdopodobnie większość, atoli druga upadnie, gdyż konserwatywni wraz z liberalnymi rozstrzygną rzecz przeciwko głosom Koła polskiego, centrum i postępowców.

O stosunkach *gubernii kowieńskiej* piszą do warszawskiego *Wieku*:

„Kowieński gubernialny „komitet statystyczny“ wydał niedawno alfabetyczny spis nazwisk właścicieli ziemskich w gubernii Kowieńskiej. Dokument ten, zdaniem dzienników rosyjskich, przekonywa, że okolicy tej żmujdzkiej daleko do tego, żeby można jej dawać nazwę „*Kovenland*“, jak to niesłusznie czynią niektórzy alarmiści, zwracający uwagę na szybki postęp germanizacyi na Żmujdzi. Niemców posiadających własność ziemską w rzeczonej gubernii ma być 3 prc. zaledwie, to jest tyle mniej więcej, ile jest Rosyan w tejże gubernii. Co się tyczy Polaków, ci przedstawiają większość. Jest ich w przecięciu 89 prc., a w niektórych powiatach do 93 prc. Stosunek ten świadczy, że pomimo wszystkiego właściciele ziemscy Polacy trzymają się swej ziemi o ile tylko mogą. Kataklizm 1863 roku odezwał się w następujący sposób na miejscowych stosunkach rolnych: własność większa rozumie się ucierpiała; niektóre większe majątki zostały rozparcelowane i miejsce szlachty zajęli tu włościanie i żydzi. Z dzisiejszych 89—90 prc. właścicieli ziemskich katolików tylko 67 prc. należy do szlachty, 23 prc. jest włościan; z niekatolików mamy, jak się powiedziało. 3 prc. Rosyan, 3 prc. Niemców i 4 prc. Żydów, których przed rokiem 1863 wcale wśród przedstawicieli własności ziemskiej nie było, — weszli oni wraz z włościaninem prawdopodobnie, aby go pilnować i być mu pod ręką.

„Jeszcze bardziej pocieszająco przedstawiają się te cyfry ze względu na stosunek właścicieli ziemskich, gospodarujących osobiście, do tych, którzy wypuszczają majątki w dzierżawę. Tutaj mamy takie cyfry: na 4,430 szlachty katolickiej 3,365 to jest 78 prc. zajmuje się osobiście gospodarstwem; na 190 właścicieli Rosyan tylko 45, to jest 26 prc. osobiście gospodaruje, reszta 145 majątki powypuszczała w dzierżawę i siedzi w Rosyi. Włościanie jednak i Niemcy *wszyscy* osobiście zajmują się rolą. Żydzi — jak wszędzie.

„Okoliczność ta nasuwa gorzkie uwagi dziennikom rosyjscim. „Wszak wiadomo każdemu, powiada *Now. Wremia*, w jaki sposób i dlaczego przybyli do gubernii Kowieńskiej „rosyjscy rolnicy“: przybyli oni tu w charakterze pionierów rosyjskich zasad i rosyjskiej kultury. Teraz zaś widzimy, co to było warte.. Skarb daremne poniósł straty, rozdając pionierom ziemię za bezcen.. Ziemie te przechodzą powoli to do żydów, to do niemców, a pionierowie wykazali tylko nieudolność swą w poważnej pracy, jakiej wymagało powodzenie rosyjskiej sprawy w tym kraju.“

Wracając do „*Kovenlandu*“ i germanizacyi Żmujdzi, należy zaznaczyć, że owe 3 prc. niemców nie nadają się do tak stanowczo optymistycznych uwag. Germanizacya postępuje i bardzo, ale nie jest jeszcze tak jawna, jak np. w Poznańskiem. gdzie każda piędź ziemi świadczy już o tym postępie. Tutaj niemcy cisną się przedewszystkiem do miast i biorą w swe ręce to wszystko, co się utaiło przed żydowskiemi, albo co się z nich wymknęło. Ktoby wątpił o tem, niechaj się przejdzie o zmroku po ulicach Kowna, a usły-

Narcyza Żmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

Określiła szczerze i wiernie swą wskroś artystyczną naturę, a oskarżając się o brak ciągu i wytrwałości, o pełno chwil straconych, z których sekundy tylko odratowały się dla pracy, mówi dalej:

„Ludzie tak hojnie współczuciem za nie płacą, że aż strach czasem na wspomnienie dalszego wszystko równoważącej niesprawiedliwości sądu. — Ale z tych słów w szczerej skreślonych pokorze, gotowa pani wyobrazić sobie, że też wśród ludzi wdzięczna jak piesek, a cicha jak baranek się przesuwam — i to nie prawda — moi najpobłażliwsi, z Andzią Skimborowicz na czele, zazwyczaj „koteczką“ mnie zowią, a jak niepobłażliwi? Sama nie wiem; zapewne zoologia dostarczyła im na przydomek jeszcze ostrzejsze pazury mającego zwierzęcia, bo też nielitościwie czasem drapię i kąsam. Przyznać trzeba, że nie z osobistych widoków, nie przez zazdrość, chciwość, lub jaką towarzyską urazę. Dzięki Bogu nie mam z nikim żadnego współzawodnictwa, żadnych pieniężnych interesów i w tem mi bardzo moje ubóstwo jest pomocne; lecz kiedy się czem moralnie oburzę, kiedy poczuję wstrętną instynktom moim nieprawość, to już miarę zachować mi trudno — tak ciskam kamieniem, jak gdybym sama była bez grzechu — nie będę tego usprawiedliwiała przed panią, jednak po części wytłómaczyć sprobuję. Od dawna u nas głos opinii publicznej zmilknął zupełnie, wielu jest ludzi trudniących się plotkami, wielu narzekających pokątnie, ale gdy złe na jaw wypłynie, nie ma takich, coby je jawnie a śmiało skarcili — jedni boją się narażać, drudzy osłaniają chrześciańskiej miłości przebaczeniem. a złe nie przeprasza, tylko po swojemu broi, często nawet słabszym własne sądy i sposoby działania narzuca. Według mego przekonania tak być nie powinno — bo laj nigdy ustępstwa w złem nie bywało, choćby tem najłatwiej zgodę sobie kupić — choćby cichość i spokój — nie chcę. Albożto ja bliźniego mniej kocham, gdy się brudem, potępieniem jego własnej duszy brzydzę? Niech ten sam człowiek, któremu dzisiaj w towarzystwie rękę na powitanie usunę, jutro spełni czyn jaki według prawa Pańskiego, a pożądania wszystkich tęsknot moich — zobaczy pani, czy mu się z drogi nie ustąpię i czy z prawdziwem uszanowaniem głowy przed nim nie uchylę. Tymczasem ciągle pamiętam, że kto sądzi, ten sądzonym bywa — jeśli też na mnie pecynka jaka padnie, — od obcych dość cierpliwie, — od swoich wdzięcznie przyjmuję — a raczej zdaje mi się, żebym przyjęła, bo się jeszcze stanowczo wypróbować nie mogłam: — zdaleka niegdyś gradem sypały się na mnie bardzo ucieszne anegdotki, kłamane jednak, więc lekkie — nie wiem coby to było za wrażenie, gdyby która z nich ołowiem prawdy ociężała. — Mój znowu bliski, mój ukochany światek, jak gdybym go umyślnie dla najdrażliwszej miłości własnej stwarzała, nigdy o nic mi nie dokuczył, w miękkości mnie wychowuje, pieści, dogadza, jużcić na złe by mi nie pozwolił — może kiedy i przytarł już rożków, ale tego się nie czuło zupełnie — chyba tak zawsze bywa, że kto kocha, mógłby i rękę uciąć, a nicby nie bolało“. — Dalej mówi jeszcze, że nie umie żyć z obojętnymi ludźmi, że albo samą potrzebuje być, albo wśród kochanych i że przekonaną jest, iż ludzie bardzo silnie jedni na drugich działają i dla tego też należy szukać takich, którzy dobre, nie złe naszej duszy przynoszą.

W następne lato przypadek zrządził, że moja matka i mój brat spotkali się na lekach w Karlsbadzie z Narcyzą. Wtedy napisała do mnie list, który w znacznej części muszę przytoczyć. Może kto znajdzie niestosownem, iż powtórzę pochwalne wyrażenia się Żmichowskiej o moich bliskich — ale list jest niezmiernie charakterystyczny i nie chcąc odjąć coś z tej wybitności, z jaką się w nim nacechowała indywidualność Narcyzy, nie mogę słów i zdań pewnych wyrzucać zeń. Pierwszy list do mnie, pisany był bardzo łaskawie i uprzejmie, ale przez „Pani“ i jak do obcej osoby; drugi brzmi następnie:

„Witam cię, Felisiu, takiem radosnem powitaniem, jak gdybym tylko na jedno wyciągnięcie ręki stanęła przy tobie — ale bo i ty sama uczujesz zapewne, o ileśmy się zbliżyły w tym czasie — znajomość z twoją kochaną matką, mogłabym powiedzieć szanowną, czcigodną, wszystko to jej się z prawa należy — mnie jednak po sercu jakoś wypada powiedzieć teraz: z twoją kochaną matką, z twoim poczciwym bratem — ta znajomość czas i przestrzeń zniosła, lepiej cię pojęłam, dokładniej sobie wyobraziłam na tle twego rodzinnego życia. Jużcić między sobą, o swoich możemy szczerze porozmawiać — ja ci się też przyznam, że dotychczas typowość galicyjska nie bardzo jasnym blaskiem ideału promieniła — sama wiesz. bez wątpienia, jakie na niej ciężą zarzuty, klątwy, anegdoty. Smutno było na sercu za każdem wspomnieniem — od rzezi tarnowskiej począwszy — aż tu Bóg zwątpiałą duszę umacnia i przesądzenia niesprawiedliwe łaską swoją prostuje — Bóg na mojej drodze stawia część rodziny, rodziny twojej — potem, jak się przypomniało Szajnochę, Ujejskiego, a jak wielu młodych, w szlachetnej dążności pracujących twój brat obiecał jeszcze — jak złe plewy i uwagi z wiatrem uleciały, a myśl w kółku waszem poczciwem spoczęła — tak się do dna horyzont rozjaśnił. — Ot, dzięki wam moi drodzy — zbogatniałam, spanoszałam — darowaliście mi całe królestwo halickie i włodzimirskie — dopieroż to magnatką do Warszawy powrócę. Jak mi się wszyscy dziwić będą! — Oni tam się przyzwyczaili do widoku mej nędzy — zawsze stałam przed niemi obdarta z ufności, złupiona ze wszelkiej dobrej wiary w dobrą wiarę człowieka. — Gdzie kto fałszu nie dopatrzył, to ja przeczułam — gdzie od błota twarz odwrócił, to ja palcem wskazałam — przy stępieniu wszelkiej moralnej podniety, przy braku opinii, przy zuchwalstwie złego, jakaś nieuchylona konieczność zbroiła mnie przeciw niemu w surowość i niedowierzanie — a jednak twoim ukochanym zawierzyłam tak łatwo, podanemi przez nich cyframi zapisałam takie świetne rubryki w regestrze świętości moich narodowych“!

Później jeszcze parę razy zamieniałyśmy listy: Narcyza miała w zamiarze dzieło pedagogiczne i zasięgała odemnie wiadomości o wychowaniu w Galicyi; osobiście jednak nie miałam szczęścia jej poznać — kiedy odwiedzała raz Lwów, byłam właśnie na wsi, i zapóźno się dowiedziałam o jej bytności, czego dotąd odżałować nie mogę.—Taką, jaką się Narcyza sama w przytoczonych ustępach listu maluje, widzimy ją i w dalszych jej utworach. Redaktor *Gaz. War.*, Antoni Lesznowski, zawezwał ją do współpracownictwa i on i inni zachęcili, aby wróciła do artystycznych prac. Najgłówniejsze z następnych są: Adeodat, Dwór w Swierszczowej i Biała Róża. Tchną one głównie bolesnem oburzeniem autorki na nieprawdę, która ją z zewsząd uderza, na rozdwojenie między słowem a czynem, na obłudę, lub też oszukiwanie, łudzenie samego siebie, na brak energii w walce ze złem, w szerzeniu dobrego. Najsmutniej brzmi Adeodat. Jest to człowiek, który uszedł na puszczę przed widokiem win i nikczemności ludzi — ale pod wpływem piękności tworów bożych w naturze, rozbudza w sobie miłość ku ludziom, chce z niemi i nad ich dobrem pracować i wraca do świata. Schodzi się z ludźmi w salonie, na poddaszu, na ulicy, w chałupie i spotyka albo ludzi, którzy mają na ustach święte słowa, najpiękniejsze zasady, ale czyny ich zaprzeczają ustom, zasady ustępują w praktyce interesowi — albo zniechęconych lub ciemnych a grzesznych i zabobonnych. Pełen smutku udaje się na cmentarz. Tu w obec myśli o znikomości życia ziemskiego, przebacza ludziom, kochać ich dalej pragnie — a autorka dodaje: „Ach! jak łatwa jest miłość bliźniego — na puszczy i na cmentarzu!...

Stary dwór w Świerszczowej ma w głównej treści za tło opowiadania drugą połowę XVII wieku, czasy szwedzkich najazdów. Autorka łącząc wszędzie wielką bystrość dostrzegawczą z siłą i dobitnością wyrazu, w niewielu słowach uwydatnia charakterystycznie jedną z smutnych cech tego czasu: jednostronną i kruchą moralność przy słabości charakteru (co oboje wynoszono częstokroć z ówczesnego wychowania) a co jednych i tych samych ludzi czyniło zdolnymi do dobrego i złego. Taki typ wielce ujemny nakreśla w postaci p. Floryana. Umierający ojciec, jego opiece oddał młodziutką siostrę i powierzył mu jej posag, w gotowych pieniądzach i kosztownościach, a o wiele znaczniejszy, niż dział majątku Floryana w ziemi. Brat walczy z pokusą chciwości; by jej się obronić, uwiadamia drugich, jaki jest majątek siostry — choć bez testamentu spisanego wszystko na jego dobrej wierze polega — ubiegającemu się o jej rękę wylicza cokolwiek siostra posiada z woli ojcowskiej. Nie przypuszcza nawet myśli, aby mógł się stać zabójcą tej siostry — lecz przypadek, któryby go w tem zastąpił, byłby mu, niestety, pożądanym.

(Dok. nast.

szy z pewnością tylko dwa dyalekty dominujące nad innemi, to jest żydowski i niemiecki. Kraj to jeszcze Żmujdź, miasta już nie. Zanadto przez ostatnie lat sto osłabły."

Anglia w Sudanie.

Polityka obecnego gabinetu angielskiego, kierowana przez Gladstone'a, polega na niechęci ku Turcyi i ku tym, którzy kierują się przekonaniem, że Turcya jeszcze nie utraciła ostatniej iskry życia, albo może tą okolicznością nader ważną, że nie wiedzą co począć ze spadkiem po Turcyi. Gladstone zdaje się o to nie troszczyć tak w Europie, jak w Azyi, a szczególnie w Afryce, i stąd to pochodzi, że Turcyi nie dopuścił mięszać się w sprawę egipską i dopóty sam nią kierował, aż się wszystko z gruntu rozprzęgło.

Jakiś czas zdawało się jednak, że gabinet angielski, przynaglony dosadną krytyką opozycyi, zbierze się na większą energią, utrzyma porządek w Egipcie, obroni pozycye wojskowe w Sudanie wschodnim, a Sudan środkowy uspokoi przez Gordona tem łatwiej, że dogadzając Sudańczykom w ich nienawiści do Turków i przywracając im swobodę rządzenia się po swojemu postępuje zarazem zgodnie ze swem przekonaniem, o którem wspomnieliśmy na wstępie. Przy tem aż nazbyt było wyraźnem, że supremacyą turecko-egipską chce zastąpić własnem zwierzchnictwem. Tymczasem obecnie tak sprawa stoi, że resztki znaczenia tureckiego dawno już zniszczone, ale zastąpienie go wpływem angielskim bardzo problematyczne.

Gordon przybywszy do Chartumu i wydawszy pierwszą odezwę, w której przywraca dawne dynastye i dawną niewolę a Mahdiego ogłasza sułtanem, obudził wprawdzie powszechną radość, ale wkrótce zmieniła się sytuacya do tego stopnia, że w dalszej proklamacyi uważał za stosowne powołać się na władzę i powagę sułtana tureckiego, nazwanego panem wszystkich wiernych. W dalszym toku tej odezwy, wystosowanej do rokoszan, pozwala sobie użyć prostego kłamstwa, bo mówi wyraźnie, że sułtan zamierza wysłać wielką armię na uspokojenie kraju, dlatego straszy i ostrzega rokoszan i napomina ich, aby przyjęli raczej jego propozycye i ustępstwa, jeżeli chcą uniknąć panowania tureckiego. Jednakowoż dotąd przestrogi te nie odniosły pożądanego skutku, jak to widać nietylko z tej smutnej okoliczności, że wojsko egipskie, stojące dotąd załogą w Chartum, nie może bezpiecznie cofać się ku Egiptowi, bo już po wszelkich odezwach oddziały powstańcze zamknęły drogę ku Egiptowi, ale co gorsza w samym Egipcie widocznie coraz bardziej obawiają się najazdu od południa, skoro wedle najświeższych telegramów znowu wysłano nowe oddziały wojska i kilka dział ze znacznym zapasem amunicyi do Assuan, który jest od południa kluczem do Egiptu.

Gdyby w Egipcie, który sam potrzebuje siły zbrojnej do utrzymania jakiejś powagi i porządku w kraju, miano cośkolwiek nadziei w skuteczność misyi Gordona, toby nie ogałacono kraju z wojska i nie wysyłano go na południową granicę do Assuanu. Widocznie obawiają się groźnego niebezpieczeństwa na tym punkcie skoro się wysilają na jego obronę; Egipt właściwy zatem jest obecnie więcej zagrożony niż dawniej, Chartum nie uratowane, przeciwnie oddano go władzy krajowej i siłom miejscowym; wojsko egipskie zaś opuściwszy Chartum zostało na łasce dziwnego losu a zbawca Sudanu sam Gordon zamknięty bez wyjścia. Szterlingi i swobodę przyjęto od niego, a jego faktycznie zatrzymano w dodatku jakoby na zakład szczerości przyrzeczeń. Bo skoro Sudan ma być wolny od rządów turecko-egipskich, to z konieczności w krainach wschodnich nad morzem Czerwonem powinny nietylko ustąpić siły egipskie, ale nie pojawiać się w ich miejsce żadne inne, a najmniej siły Anglii, w której imieniu Gordon występuje.

A dzieje się przeciwnie, bo Anglia ogłosiła swój protektorat w Suakim i rozpoczęła kroki wojenne przeciw podwładnemu Mahdiego, Sudańczykowi Dignie.

Wedle planów, ułożonych pięknie w Anglii, miał generał angielski Graham natrzeć ze siłami angielsko-egispskiemi na Osmana Dignę, oblegającego Tokar. Piękne te plany spełzły zupełnie. Tokar, który mógł się jeszcze długi czas bronić, bo miał zapasy żywności, ośmnaście dział, po czterdzieści nabojów na każdego żołnierza i załogi 300 ludzi, poddał się Osmanowi dobrowolnie chociaż wiedziano tam dokładnie, że odsiecz angielska się zbliża. Ostrzeliwanie twierdzy przez Osmana z kilku zaledwie dział nie sprawiło dotąd żadnej szkody w murach, z ludzi zginęło zaledwie dwóch, a dwunastu było rannych, więc nie brak środków dłuższej obrony, lecz bliskość odsieczy angielskiej przyspieszyła porozumienie się oficerów załogi z oblegającymi i sprowadziła poddanie się twierdzy.

Tymczasem wojsko angielsko-egipskie, które miało dać odsiecz Tokarowi, znalazło się nagle w położeniu nader przykrem i zamiast iść naprzód musiało się okopywać, aby się obronić na wypadek ataku, nim nadeszły posiłki. Główna podstawa operacyi, twierdza Suakinu ze swą załogą z Nubijczyków złożoną, jest podwójnie zagrożoną, raz z zewnątrz od zastępów Osmana Digny, powtóre z wewnątrz od buntujących się żołnierzy nubijskich. Kiedy bataliony, zrekrutowano z Nubijczyków, a dowodzone przez oficerów tureckich, chciano wysłać z Egiptu do Suakin, już wtedy objawiały wielką niechęć i trzeba je było prawie gwałtem wsadzać na okręty.

W Suakinie zaś, gdy je chciano przewieźć do Trinkitat na odsiecz Tokarowi, oparły się temu stanowczo twierdząc, że nie pójdą bić się z wojownikami Osmana, bo kule ich karabinów nie mogą przebijać tarcz nubijskich, zresztą są tam niepotrzebni, bo już odpłynęło tam wojsko angielskie. Wśród innych okoliczności na to otwarte nieposłuszeństwo odpowiedzianoby krótkim procesem doraźnym i rozstrzelaniem przynajmniej co dziesiątego, gdyby było dość sił do wykonania takiego wyroku i gdyby przynajmniej oficerowie nie podzielali zdania żołnierzy. Tu jednak trzeba było ustąpić, i zamiast ukarać za nieposłuszeństwo, chciano użyć ich do czego się nadać mogli, to jest do obsługi wielbłądów. Pierw jednak musieli oddać broń swoją. Na to odpowiedzieli znowu oporem, że broni nie złożą; a w dodatku oficerowie tureccy zażądali dymisyi, skoro żołnierze ich mieli broń oddać i zamienić się w podrzędnych parobków.

Taki jawny bunt i powszechne rozprężenie zmusiło angielskiego komendanta w Suakin do zatrzymania na załodze tych żołnierzy angielskich, którzy byli przeznaczeni do wyprawy pod dowództwem Grahama i rozdzielić ich tak, aby strzegli pozycyi nie tylko od ataku Osmana, ale i od rokoszu wojskowego w samej twierdzy. — W tem leży przyczyna, dlaczego Graham z wojskiem, wysadzonem już za brzeg w Trinkitat, musiał myśleć raczej o własnym ratunku, niż o posuwaniu się naprzód, chociaż pierwotne rozkazy, nawet już po poddaniu się Tokaru, polecały pochód przeciw nieprzyjacielowi. Wszystkie siły zbrojne angielsko-egipskie liczono na 4300 ludzi różnej broni; odjąwszy teraz tysiąc zbuntowanych Nubijczyków, pozostaje na obronę Suakinu i Trinkitat zaledwie 3300 w dwu pozycyach od siebie odległych z przerwaną przez nieprzyjaciela komunikacyą na lądzie, dysponującego liczną i do zwycięstw przywykłą jazdą, w sile dziesięciu do dwunastu tysięcy.

Wczorajsze doniesienia mówią o posuwaniu się wojska angielskiego w głąb kraju i o cofaniu się nieprzyjaciela. Telegramy o tym wypadku brzmią jakby zapowiedź zwycięstwa. Ale właśnie w tem leży niebezpieczeństwo, bo im dalej w głąb kraju uda się Osmanowi wciągnąć Anglików, tem łatwiej przyjdzie mu odciąć ich od morza i pobić ich później, jeżeli pierw, wedle zwyczaju swego, Anglia nie użyje szterlingów i nie porobi znacznych ustępstw na rzecz Osmana. Chwila rozstrzygająca musi nastąpić wkrótce.

Cokolwiek nastąpi, na wszelki wypadek Anglicy dołożą wszelkich starań, aby się utrzymać przynajmniej w posiadaniu portów, co przy pomocy okrętów nie jest zbyt trudnem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lutego.

Jutro ma się odbyć u prezydenta JE. Smolki konferencya przewodniczących klubów, celem ułożenia programu pracy parlamentarnej na ostatnich kilka tygodni bieżącej sesyi. Jest już rzeczą pewną, że Rada państwa będzie odroczona bezpośrednio przed świętami wielkanocnemi, i nie zbierze się aż w jesieni. Rozprawa budżetowa ma się rozpocząć 7 marca i będzie ukończoną 21 marca — poczem do 5 kwietnia, jako terminu odroczenia Rady państwa, mają być jeszcze załatwione niektóre ważniejsze projekta ustaw. Zdaje się, że między niemi nie znajdzie się noweli o należytościach, która natrafia we wszelkich kołach prawicy na bardzo silną opozycyę — ale obawiać się można, że szkodliwa dla naszego przemysłu gorzelnianego ustawa o podatku gorzelnianym przyjdzie na porządek dzienny. Może Koło polskie przecież uwzględni tak poważny i decydujący w tej sprawie głos — Towarzystwa gospodarskiego, które przeciw tej ustawie podatkowej tak ważne podniosło zarzuty i obawy.

Politik donosi, że koła decydujące stanowczo oświadczają się za tem, aby Rada państwa nie była rozwiązaną, ale — jeżeli nie zajdą nadzwyczajne okoliczności—by dokończyła swój sześcioletni okres ustawodawczy. Powodem głównym jest okoliczność, że w komisyach jest mnóstwo materyału dla bardzo użytecznej działalności Rady państwa, który zmarniałby w razie rozwiązania Izby.

Według *Pokroku* niedobór w budżecie będzie ostatecznie mniejszy, niż rząd preliminował. Co do formy pokrycia jeszcze stanowczej decyzyi nie ma — prawdopodobną jest emisya 5-procentowej renty.

Berneński dziennik *Tagesbote*, organ Chlumeckiego, zamieszcza uwagi godny komentarz do pobytu w Wiedniu dr. Schmeykala, przywódcy Niemców czeskich. Dziennik ten pisze, iż specyalnym powodem podróży Schmeykala była sprawa upaństwowienia kolei pilzneńsko-pryzeńskiej — przy tej jednak sposobności porozumiewał on się z wiedeńskimi przyjaciółmi politycznymi, a — rzecz łatwo zrozumiała — przedmiotem tych porozumień był podział administracyjny Czech: „Studya przygotowawcze, które są konieczne, aby w sprawie administracyjnego podziału Czech ściśle ułożyć wnioski i odeprzeć zarzut, jakoby to było żądanie niewykonalne i nie stawiane na seryo, nabrały przez te konferencye głębszego znaczenia — niezależnie od materyału cyfr, którym posłowie nie rozporządzają.

Między uprawnionemi życzeniami a urzeczywistnieniem ich leży daleka i ciernista droga, którą tem spieszniej przebyć należy, im głośniej lud domaga się tego od swych mężów zaufania. Niemożliwą jednak jest rzeczą skrócenie tej drogi, lub nagłe przeskoki — nic by też cięższej szkody nie przyniosło dobru publicznemu, wyborcom i wybranym — jak niedojrzałe pomysły i brak przygotowawczych czynności. Przecież tu idzie o wyjawienie zapatrywań całego stronnictwa. W tych życzeniach i w tych zapatrywaniach zgadzają się w zupełności między sobą sprzymierzona lewica i przedstawiciele niemieckiej ludności w Pradze. Zasady administracyjnego podziału Czech są wygotowane — autorem ich jest jeden z posłów lewicy, a dnia 25 listopada zostały one powierzone do rozpatrzenia komisyi wybranej na konferencyi niemieckiego stronnictwa w Pradze. W podobnym stanie rzeczy nie można wątpić, że sprawa rozwinie się ku zadowoleniu wszystkich jasno i uczciwie myślących Niemców." Dodać tu należy, że wspomnianym posłem lewicy, autorem projektu jest były minister dr. Herbst. Widzimy więc, że Niemcy zupełnie już na seryo myślą o administracyjnym podziale Czech, na który Czesi nigdy się nie zgodzą.

Na przyjęcie cesarzewicza Rudolfa udającego się w podróż na Wschód do Konstantynopola, Bukaresztu i Belgradu, już się w tych miastach odbywają przygotowania. Dzienniki rumuńskie wyrażają się bardzo życzliwie o tej wizycie w Bukareszcie; do Belgradu przybył dnia 26 b. m. radca Claudi z Wiednia w celu ułożenia się o sposób przyjęcia, a reprezentacya miasta odbyła właśnie nadzwyczajne posiedzenie dla ułożenia programu uroczystości.

Jakkolwiek cesarzewicz Rudolf w podróży tej niema wprost żadnej misyi politycznej, jednak — jak powszechnie przyznają — nie omieszka ona wywrzeć znacznego wpływu i wzmocnić wzajemne stosunki między Austryą a Turcyą i państwami Naddunajskiemi.

W Berlinie odbywa się uroczyste podejmowanie gości rosyjskich, świadczące wymownie nietylko o uprzejmości i gościnności, ale i o wysokim stopniu serdeczności obydwu dworów, z czego można wyprowadzić wniosek, że stosunki wzajemne obu mocarstw albo się już stały albo się wkrótce staną tak ścisłymi, że Austryi będzie ciasno w tym związku.

Sejm pruski zaczął rozprawę nad ustawą podatkową, pozwalającą gminom nakładać dodatki na własne potrzeby nietylko do podatków gruntowego i zarobkowego, ale i dochodowego, który dotąd wolny był od ciężarów na rzecz gminy. Głównie odnosi się do filij, oddziałów lub ajencyi przeróżnych towarzystw lub przedsiębiorstw, które w różnych miastach odbywają czynność i zbierają dochody, ale podatek opłacają tylko w miejscu głównych swoich zarządów. Wedle nowej ustawy będą obowiązane przyczyniać się w miarę miejscowego dochodu do potrzeb miejscowej gminy.

Termin zwołania parlamentu niemieckiego zbliża się; tymczasem Sejm pruski mimo ciągłych posiedzeń nie ukończy swej pracy. A ponieważ oba zgromadzenia nie mogą równocześnie obradować, bo bardzo wielu posłów zasiada w obu reprezentacyach, dlatego przypuszczają, że parlament po zebraniu się i po odczytaniu projektów do ustaw odeśle je do specyalnych komisyi i sam będzie odroczony do Wielkiejnocy; tymczasem Sejm pruski będzie mógł wrócić do swych prac przerwanych. Najważniejsze projekta, które mają być przedłożone parlamentowi, — jak wiadomo odnoszą się do zabezpieczenia robotników i do towarzystw akcyjnych; oba wymagają długiego i głębokiego rozbioru w komisyach.

Gabinet francuski od Nowego roku poniósł w Izbie już jedenaście porażek, ale ponieważ w żadnym wypadku nie stawiał sprawy na ostrzu miecza, a porażki odnosiły się do spraw mniej ważnych, dlatego przy głosowaniu bardzo często zwolennicy gabinetu idąc wyłącznie za swem przekonaniem, lub osobistymi widokami głosowali przeciw gabinetowi. Teraz zbliża się stanowcza chwila z powodu wniosku o podwyższenie płac nauczycieli. Gabinet mając przedewszystkiem wzgląd na budżet i chcąc uniknąć niedoboru sprzeciwia się stanowczo wnioskom komisyi. Dotąd na same budynki wydały gminy 700 milionów a rząd 300 milionów franków. Aby wykazać niebezpieczeństwo, jakie grozi budżetowi, jeżeli wydatek roczny powiększy się o 70 mil. franków, ma gabinet przedstawic dokładny obraz stanu finansowego na rok przyszły i spodziewa się, że tym sposobem przekona Izbę o potrzebie odroczenia tej sprawy, zwłaszcza że dotąd nie ma nawet dostatecznej liczby nauczycieli, którzyby na podniesienie pensyi zasługiwali, bo dotąd nie można było jeszcze wykształcić dość sił świeckich w zastępstwie nauczycieli klasztornych.

Przeciwnicy gabinetu i niecierpliwi zwolennicy reformy szkolnej twierdzą znowu, że zapewnienie wyższych pensyj zachęci właśnie do poświęcania się stanowi nauczycielskiemu. A ponieważ dotąd, mimo odebrania edukacyi z pod opieki duchownej, znaczna część szkół z braku sił świeckich musiała pozostać pod kierunkiem zakonników lub zakonnic, więc odroczenie, doradzane przez gabinet, spotka się z ostrą krytyką ze stanowiska zasadniczego.

Na teatrze wojny w Tonkinie odbywa się ruch w celu obsaczenia twierdzy Bakninh tak, aby ją nietylko zdobyć około 7 marca, ale i całą załogę zmusić do złożenia broni. Wojsko chińskie, które stało załogą w tej twierdzy, miało się już oddalić, bo Chiny chcą uniknąć wojny z Francyą. Twierdzy bronić będą tylko Anamici i Tonkinianie, czyli t. zw. czarne flagi.

Sprawy miejskie.

Kraków, 28 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym preliminarz dochodów. Przewodniczy wiceprezydent miasta dr. Muczkowski.

Przed rozpoczęciem dyskusyi, przewodniczący daje wyjaśnienia o poruszonej na poprzedniem posiedzeniu przez r. m. ks. Midowicza sprawie fundacyi domu dla nieuleczalnych chorych i rekonwalescentów z zapisu śp. Anny Helclowej. Z akt odczytuje odnoszący się do tej sprawy reskrypt namiestnictwa i zawiadamia Radę, że sporządzony i ogłoszony w dziennikach plan budowy gmachu, wykonany przez budowniczego Prylińskiego, ulegnie zmianie. Polecono sporządzenie nowych planów i kosztorysów budowy. Rada przyjmuje to do wiadomości.

R. m. ks. Midowicz stawia wniosek: Rada miejska uchwali: poleca się Magistratowi, aby z uwagi, iż akt fundacyi śp. Anny Helclowej pod dniem 1 lipca 1883 r. przez namiestnictwo zatwierdzonym został a odtąd zarząd majątku fundacyi tej do Wydziału krajowego należy, wystosował ponowną petycyę od gminy miasta Krakowa do Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Krakowa zasiłku z tej fundacyi na utrzymanie kalek nieuleczalnych, aż do wejścia fundacyi w życie.

Przewodniczący imieniem Magistratu, prosi Radę o uchwalenie 600 złr. rozchodu na nadzwyczajne potrzeby. W głosowaniu oba wnioski uchwalono.

R. m. Straszewski żąda ułożenia chodnika na ulicy Kopernika w bliskości ogrodu botanicznego.

W dyskusyi biorą udział: przewodniczący i r. m. Majer. Wniosek odesłano do sekcyi pierwszej.

Tytuł pierwszy budżetu dochodów, dochód z gruntów miejskich etc. — przyjęty bez dyskusyi.

Przy tytule drugim paragraf 3, dochód z plantacyj r. m. Straszewski wnosi rezolucyę: Poleca się sekcyi II i wydziałowi rachunkowemu, aby przy układaniu przyszłego budżetu, dochody z plantacyj były wstawiane w tytuł XXV, który ma nosić napis: dochody z plantacyj.

Przeciw tej rezolucyi przemawia r. m. Gwiazdomorski, za nią r. m. Zieleniewski. Po uwagach sprawozdawcy sekcyi r. m. Mendelsburga tytuł i rezolucya zostają uchwalonemi.

Przy tytule III czynsze z domów etc. r. m. dr. Pareński ze względu, że w tytule wyszczególniona jest całkowita suma dochodów, żąda, aby na przyszłość wszystkie specyalne pozycye domów figurowały w budżecie.

W dyskusyi biorą udział r. m. Kopff, Zieleniewski i sprawozdawca Mendelsburg, poczem tytuł wraz z rezolucyą uchwalono.

Tytuły IV czynsze z jatek etc. i V czynsze ziemne uchwalono bez dyskusyi.

Przy tytule VI czynsze z kramów etc. zabiera głos r. m. Eksc. Kopff i wnosi dwie rezolucye: 1) Przy naradach nad budżetem w roku 1881 przyjęto na radzie wniosek sekcyi II, aby Magistrat zarządził odpowiedniejszy sposób pobierania targowego od przekupniów, kwalifikujący się do każdorazowej kontroli i 2) przy budżecie na rok 1882 uchwalono podwyższyć taryfę placowego od dorózkarzy, opłat za pozwolenia na tańce przy muzyce w lokalach publicznych i pokładnego o 25 prc.

Wzywa się przeto Magistrat, aby przedłożył w tych sprawach wnioski w najbliższym czasie co do 1) sekcyi II, co do 2) sekcyi III.

W ożywionej dyskusyi nad rezolucyami biorą udział: przewodniczący, radcy mag. Turnau i Piotrowski w celu wyjaśnień, sprawozdawca sekcyi r. m. Mendelsburg, poczem uchwalono tytuł wraz z rezolucyami.

Przy tytule VII dochód z rzezalni r. m. dr. Domański czyni wniosek: Wzywa się Magistrat, aby braki w rzezalni miejskiej uchwałą sekcyi ekonomicznej z dnia 16 sierpnia 1882 r. wykazane, wziął pod uwagę i stosowne wnioski sekcyi ekonomicznej najpóźniej po 1 maja b. r. do dalszego traktowania przedłożył.

W głosowaniu tytuł i wniosek przyjęty.

Przy tytule VIII dochód z myta rogatkowego r. m. dr. Pareński zwraca uwagę, że nie wie, na mocy jakiej ustawy wozy zajęte przy budowie kolei transwersalnej zwolnione zostały od opłaty myta?

Przewodniczący oznajmia, iż w razie budowy kolei dzierżawcy myt obowiązani są zwalniać od opłaty myta wozy jadące z ciężarami dla budowy. Poruszona sprawa, jak wie, była przedmiotem obrad komisyi akcyzowej, w magistracie jednak dotychczas nie była.

R. m. Kopf jest zdania, że to może dotyczyć kolei budowanych przez rząd, ale my nie wiemy, że rząd buduje, lecz że ten lub ów pan ma przedsiębiorstwo budowy.

R. m. dr. Pareński żąda, aby naczelnik akcyzy nie ważył się postępować samowolnie bez wiedzy komisyi akcyzowej i magistratu. Zabierają głos r. m. Zieleniewski, Kopf i Weksler ubolewając, że zwolnienie od opłaty myta trwa już rok, a Rada dziś dopiero o tem się dowiaduje.

Przewodniczący oznajmia, że od grudnia już opłata jest znowu pobieraną, a nie wypłacano tylko od maja do tego terminu.

Zabierają jeszcze głos r. m. Pareński, Szlachtowski, Chęciński i przewodniczący, poczem w celu uzyskania zwrotu pomienionych strat, sprawa odesłaną zostaje do sekcyi.

R. m. Kopf stawia wniosek podniesienia sumy dochodu z myta obliczonej na 64.000 do 68.000 złr.

R. m. Szlachtowski żądając również podniesienia sumy wnosi, ażeby komisya skarbowa przedstawiała swoje wnioski dotyczące administracyi właściwej komisyi.

R. m. Oetinger stwierdza, że preliminowana suma dochodu może uledz redukcyi, gdyż otwarcie w tym roku kolei transwersalnej, mytom wielki przyniesie uszczerbek.

R. m. Warschauer jest zdania, że skoro członkowie komisyi administracyjnej są za podniesieniem sumy, to należy przyjąć ich żądanie. W dyskusyi biorą jeszcze udział r. m. Szlachtowski, Weksler, sprawozdawca Mendelsburg i przewodniczący poczem w głosowaniu tytuł z poprawką sumy na 68.000 złr., oraz rezolucya r. m. Szlachtowskiego zostają uchwalone.

R. m. senator Hoszowski w dłuższem przemówieniu motywuje dwa wnioski o zbudowanie domów pracy przymusowej i dobrowolnej. Po objaśnieniach przewodniczącego i wiceprezydenta Szmidta odsyła Rada wnioski do komisyi ubogich.

R. m. dr. Kopf stawia dwie interpelacye:

1) Na posiedzeniu 2 lutego 1882 r. Rada miejska zamierzając wykonanie przywileju dwóch jarmarków w roku postanowiła zawiązać ankietę w celu podniesienia targów na bydło i konie przez wprowadzenie jarmarków. Uchwałę tę ponawiano przy budżecie na rok 1883. Co w tej mierze zrobiono?

2) Na posiedzeniu 4 października 1883 r. zawezwano prezydyum Rady miejskiej, aby podjęło starania w c. k. namiestnictwie o pozwolenie na jarmarki na konie w Krakowie 2 razy rocznie po 5 dni na wiosnę i w jesieni. Co w tym celu zrobiono?

Przewodniczący oznajmia, iż namiestnik osobiście przyrzekł przyspieszyć tę sprawę.

R. m. Feintuch zawiadamia, iż namiestnictwo w tym czasie zapytuje obywateli o opinię w tym względzie, a więc sprawa nie jest zaniechaną. To samo stwierdza r. m. Baranowski, gdyż Izba handlowa również zapytaną została o opinię. Po stwierdzeniu, że wskutek odejścia kilku radców brak kompletu wymaganego do ważności uchwał, posiedzenie odroczono.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

W Kole lit.-art. odbył się wczoraj zwykły środowy wieczorek. Przy bardzo licznym udziale członków bawiono się wybornie do północy. Przy wieczerzy zasiadło do zjedzenia popielcowego śledzia kilkadziesiąt osób. Nie brakło, jak zwykle, dowcipnych mówek wierszem i prozą. Po wieczerzy oglądano ofiarowane przez jednego ze znakomitych artystów na fundusz pomnika Mickiewicza pełne dowcipu karykatury akwarelowe, przedstawiające arcy-trafnie właściwe różnym polskim artystom sposoby malowania i charakteryzującą ich pęzel manierę. Przewyborne te żartobliwe, a bez żółci z iście wyższym talentem nakreślone karykatury, między któremi nie brakło karykatury znanego obrazy samego twórcy, przez scharakteryzowanych w ten sposób artystów zalecane wymownie zgromadzonym członkom, rychło znalazły między amatorami nabywców, którzy się o nie licytowali. Fundusz mickiewiczowski powiększył się w ten sposób przeszło o sto guldenów.

Wieczorek Juliusza Słowackiego. Jak już donosiliśmy, młodzież akademicka urządza w d. 10 marca uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego. W części muzycznej programu znajdujemy: „Requiem" Mozarta, chóry ze „Snu nocy letniej" Mendelsohna, „Pieśń żeglarzy" Żeleńskiego, chór prządek z „Wieczornic" Noskowskiego, tercety p. Galla. Kierunek artystyczny wieczorku objął p. Barabasz. Dochód przeznaczony na oświatę ludową, co powinno być zachętą dla publiczności, aby licznie przybyła na wieczorek.

Dla upiększenia ogrodu strzeleckiego Rada miejska przeznaczyła na ostatniem posiedzeniu subwencyę. Nie znamy programu zamierzonych w tym celu robót, mniemamy jednak, że najpierwsze w nim miejsce powinnoby zająć usunięcie budy, w której mieści się kręgielnia. Widok obszarpanego budynku zajmującego znaczną część trawnika w najwęższej stronie ogrodu niemile razi oko, dochód zaś z kręgielni jest tak, jak nam mówią, mały, że straty nie będzie ztąd żadnej. Pożądanem także byłoby przeniesienie estrady koncertowej na dawne miejsce. Dla siedzących w t. z. „kole" odsłoni się tym sposobem widok, a zajmujący krzesła w pobliżu restauracyi słyszeć będą lepiej muzykę, aniżeli słyszą ją dzisiaj.

Pokuta. Wczoraj na głowy rozbawionych Krakowian spadł popiół pokutny, dziś ziemię zapatrzoną w bliską wiosnę, gęsty śnieg przysypał. Po hucznych zapustach i karnawale przyszedł post wielki — po dniach dziwnie słonecznych i pięknych, obawa spóźnionej zimy.

Na pocieszenie jednak dodać trzeba, że ponieważ w całej Europie ciśnienie powietrza jest niskiem, meteorologowie zapowiadają nam na czas najbliższy ciepło, choć pochmurny stan powietrza. A więc — nie rozpaczajmy!

Sprawa bezpieczeństwa publicznego. Eskorty wojskowe przy transportach więźniów mają być wskutek rozporządzenia ministeryalnego zastąpione w przyszłości eskortami policyjnemi. Dla naszego miasta wynikną z tego następstwa niepożądane. Kraków w ciągu roku pozbawionym będzie pomocy znacznej liczby żołnierzy policyjnych, których i tak ma za mało, co wskazuje znaczna ilość skarg na nieporządki w mieście z powodu niedostatecznego nadzoru policyjnego. Jak wiadomo, gmina postanowieniem Rady m. oddawna uznała tę potrzebę i przeznaczyła 35 prc. na zwiększenie siły policyjnej o 20 żołnierzy, dotąd jednak usiłowania te nie znalazły ze strony rządu poparcia.

Słuszne rozporządzenie. Zajęcie miejsca w ulicach i na placach publicznych pod materyał budowlany odbywało się dotąd bez żadnego wynagrodzenia dla miasta ze strony osób prywatnych. Często nawet wskutek opieszałości, przez długi jeszcze czas po ukończeniu budowli widzieć można było zalegające na ulicach resztki niezużytkowanego materyału lub ogrodzenia, które utrudniają komunikacyę. Nadużyciom tym położony wreszcie zostanie kres przez ustanowienie taksy zastosowanej do ilości dni, w których miejsce było zajętem. Postanowienie to przyjąć należy z uznaniem.

Lód w aptekach. Brak lodu ciężko uczuć się daje w razach, gdy osoba chora polecone ma przez lekarzy użycie tego środka. Uwierzyć prawie niepodobna, ile próśb, ile zabiegów i protekcyj potrzeba dla uzyskania za bardzo wygórowaną sumę drobnego odłamu lodu i to jeszcze w porze zimy kalendarzowej. Wszędzie słyszy się odpowiedź: nie mamy, tegoroczne zapasy zamurowane leżą w piwnicy, a przed latem nie można ich odmykać. W tej sprawie *Medycyna* warszawska pyta, czy apteki powinny być zniewolone do dostarczania lodu na każde żądanie i odpowiada na to twierdząco. Jest to środek leczniczy taki dobry jak każdy inny, dlaczegoż mamy robić dla niego wyjątek pod tym względem. Wiemy, jak nieraz trudne jest odszukanie lodu dla osoby podległej krwotokowi lub innej chorobie i wiemy z drugiej strony, jak zbawiennie w wielu razach środek ten działa. Że trudności w przeprowadzeniu tego porządku rzeczy — pisze wspomniany organ — byłyby bardzo wielkie i że cena takiego lodu musiałaby być dość wysoką, o tem nie wątpimy, ale korzyść dla chorych byłaby ztąd tak wielką, iż to powinno skłonić do bliższego rozpatrzenia tej kwestyi.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we środę d. 27 lutego została zamkniętą wystawa przedmiotów afrykańskich z exp. SS. Rogozińskiego. W ostatni dzień zwiedzających osób starszych i młodzieży szkolnej było 234. Naddatki wpłynęły od pp. NN. 80 ct., NN. 20 ct.. NN. 40 ct., uczennicy 10 ct., od młodzieży 60 ct., id. 80 ct., id. 30 ct., id. 20 ct., id. 20 ct., id. 41 ct., NN. 20 ct., NN. 20 ct., P. i Br. 20 ct., NN. 70 ct., M. M. 70 ct., NN. 20 ct., R. 20 ct., A. M. 80 ct., NN. 80 ct., NN. 20 ct., Krz. 2 złr. 30 ct., NN. 20 ct., NN. 30 ct., NN. 40 ct., Wilunia i Witoldek 1 złr., NN. 20 ct., NN. 20 ct., J. C. 20 ct., NN. 70 ct., NN. 40 ct., J. Fr. 2 złr. 80 ct., Zofia Fiszerówna 1 złr., B. i Sz. 20 ct., NN. 6 ct., NN. 30 ct., Z. P. 2 złr., NN. 60 ct., NN. 80 ct.

Chata wuja Gordona. Pod tym tytułem przedrzeźniającym tytuł słynnego romansu pani Beecher-Stowe napisał dowcipny dziennikarz francuski, Foncard, satyrę na nowe rozporządzenie pełnomocnika angielskiego w Egipcie: Art. 1) Każdy angielski lub egipski obywatel, mający zamiar zatrudniać się handlem murzynów, powinien właściwy urząd zawiadomić o tem o 24 godzin wcześniej. Otrzyma tam za stosowną opłatą pozwolenie na obławy. Art. 2) Cena murzyna zależy od uznania sprzedającego. Rząd nie chce narzucać taryfy wolnym obywatelom. Art. 3) Surowo zakazanem jest sprzedawanie zamiast murzynów ludzi białych, odpowiednio pokostem czarnym pomalowanych. Kto na podobnem oszustwie zostanie schwytany zapłaci kary 1 szyling (50 ct.) Art. 4) Murzyn musi być w całości sprzedanym. Sprzedaż niewolnika kawałkami odbywać się może tylko na wyraźne upoważnienie rządu, ze względu, iż się to zasadom humanitarnym pod pewnym względem sprzeciwia. Bo części organicznie z sobą nie połączone zastąpić nie mogą żywego murzyna. Komisya złożona z wyprobowanych filantropow strzedz będzie nadużyć w tej mierze. Art. 5) Kupcy mogą sprzedawać tylko zdrowy towar; byłoby bowiem niegodziwością, gdyby jaki gentelman nabrawszy gustu

do murzyńskiego mięsa, po użyciu potrawy tej poczuł się słabym, jak to często bywa po wieprzowinie z trychinami. Art. 6) W Sudanie urządzony zostanie bank zastawniczy. Ten wypożyczać będzie za murzynów pieniądze zależnie od płci i wieku zastawionego przedmiotu. Art. 7) Murzyn nie wykupiony w ciągu jednego roku — zostaje sprzedany na publicznej licytacyi na rzecz angielskiego rządu. Art. 8) Murzyn musi być na licytacyi odrazu zapłacony. Żadnych długów rząd znosić nie będzie.

Podpisano: *General Gordon.*

Dla Polek. Znany francuski fizyolog Campencon uklasyfikował ręce damskie podług ich piękności jak następuje: Pierwsze miejsce zajmują mieszkanki górzystej Irlandyi, drugie... Polki. Ręce Angielek są zbyt mięsiste i pełne, Amerykanek za wązkie i za długie, Niemek za krótkie i za szerokie. Co się zaś tyczy narodów romańskich, to Francuzki mają pierwszeństwo przed córami uroczej Italii. Polki tedy górą... jak zawsze!

W gabinecie ministra.

— Czy pan minister jest u siebie?

— Jest, ale będąc w gabinecie, nigdy nie przyjmuje.

— Dobrze, to przyjdę, gdy go nie będzie.

Nominacye. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych przy dyrekcyi policyi we Lwowie: Antoniego Zawałkiewicza i Tadeusza Matkowskiego koncepistami przy tejże dyrekcyi policyi i poruczył tymczasowe kierownictwo komisaryatu policyi w Brodach koncepiście przy dyrekcyi we Lwowie, Leopoldowi Tanasiewiczowi, przenosząc go ze Lwowa do Brodów.

Składki. Dalszy ciąg wykazu naddatków za bilety na bal Koła art.-lit. pp: hr. Działyński 20 złr., Marya Jordan Stojowska 25 złr., senator K. Hoszowski 3 złr., Biliński Koriolan 8 złr., hr. Zofia Wodzicka 25 złr., Baranowski 6 złr., Łakomiccy 10 marek, podporucznik Molczowe 15 złr., Bałaban 3 złr., B. Stępiński 18 złr., prof. Gadomski 5 złr., W. Oczapowscy 12 złr., W. A. Milieski 6 złr., hr. Sobiesław Mieroszowski 15 złr., Helena Eydziatowicz 6 złr., prezes Majer 4 złr., Antoni Kłobukowski 1 złr., dr. Markiewicz 3 złr., dr. Blumenstock 3 złr., dr. Lisowski 4 złr., W. Opoczyński 5 złr., hr. Ant. Wodzicki 8 złr., dr. Szlachtowski 1 złr., dr. Zoll 3 złr., dr. H. Jordan 8 złr., dr. Kasparek 3 złr., Chłapowski 16 złr., hr. K. Badeni 21 złr., W. Jędrzejowicz 6 złr., ks. Windischgraetz 10 złr., ks. Eustachy Sanguszko 6 złr., hr. bar. Lasocki 10 złr., Wołodkowicz 20 złr.

Z Towarzystwa weteranów z r. 1831. (Dokończenie). Na bal dary i naddatki złożyli pp: Breza 5 złr., J. Hoszowski 5 złr., L. Hoszowski 5 złr., Siedlecki 5 złr., Edw. Homolacz (senior) 5 złr., S. Homolacz (junior) 5 złr., ks. Eustachy Sanguszko 10 złr., hr. Potocki 9 złr., hr. Stefan Zamojski 10 złr., państwo Bakałowiczowie 15 złr., Frycz 10 złr., państwo Opoczyńscy 20 złr., wice prezes Konopka 10 złr., księżna Iza Sanguszkowa 50 złr., mecenas Wilkosz 5 złr., hrabia Z. Cieszkowski 10 złr., Cezar Haller 10 złr., rektor Heyzman 10 złr., hr. Wołodkowicz 30 złr., Łącki z Posadowa 5 złr., 92 centy, Janoszek, burmistrz z Brzeska 5 złr., Stanisław Dolański 10 złr., hrabia Roman Potocki 10 złr., wiceprezes Stanisław Homolacz 25 złr., poseł T. Kielanowski 5 złr. Edmund hr. Krasicki za dzieło kap. L. Szumskiego powtórnie 5 złr.

Fanty nadesłały panie: Dyrektorowa Estreicherowa 12, księżna H. C. 12, pani Maciulska 6, pani Gryziecka 9, pan Hartl 12, z ks. Radziwiłłów Ant. Dembowska 10, pani Wiktorya Szymkiewiczowa 1, pan Zygmunt Reinsperger 22, ze Zbaraża pani Gertitz 27, pan Wacław Oborski 4, pani dyrektorowa Harajewicz 8, hrabina Mosztyn po raz trzeci 1, prezydentowa Weiglowa 10, pani Ludwika Mirtenbaum 10, pani Fr. Epstein 11, pani Helena Wojcikiewicz 36, profesorowa Bobrzyńska 10, pani Rudnicka 38, pani Pietraszkiewicz 1, pani Helena Lisowiecka z Niegłowic 45, pani starościna Eng. Gabryszewska 40, pani Aleksandra Przyłęcka 25, pani Wiktorya Macudzińska 8, pani Franciszka Lipińska 31, prezesowa Alfredowa Milieska 15.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Sieniawie ogłasza sprzedaż realności l. 38 w Cieplicach położonej dnia 6 marca. Cena 666 złr. Sąd w Lubaczowie sprzedaż realności l. 203 w Staremiejscie 7 marca, 11 kwietnia, 16 maja. Cena 400 złr. Sąd w Tarnowie sprzedaż realności l. 122 w Tarnowie na Zawale położonej dnia 4 marca. Cena 10.127 złr. Sąd krakowski sprzedaż realności „Młyn na Gąsiorowem" w Pękowicach 13 marca, 17 kwietnia, 20 maja. Cena 26000 złr. — Sąd w Czortkowie sprzedaż realności l. 48 w Szmańkowicach 4 marca, 3 kwietnia i 1 maja. Cena 200 złr. — Sąd w Podhajcach ... że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Uroż dnia 18 marca rozpoczyna Sąd przeworski dnia 29 lutego dla gminy katastralnej Przeworsk.

Wystawa zbiorów prof. Dybowskiego w Warszawie.

W Warszawie — jak już nadmienialiśmy, urządzoną została wystawa przepysznych zbiorów prof. Benedykta Dybowskiego. Wystawa zwiedzaną bywa przez publiczność nadzwyczaj licznie, a pisma miejscowe poświęcają jej szerokie opisy i podnoszą wysoko.

Wystawa składa się: z map krajów, po których podróżował nasz uczony, z fotografij licznych widoków tych krajow, typów miejscowych i zwierząt — z okazów przyrodniczych z dziedziny zoologii, botaniki i mineralogii, z płodów surowych tamtejszych, z wyrobów przemysłu miejscowej ludności, z modelów mieszkań, sań, łodzi itp., z okazów świadczących o inteligencyi ludności, oraz zdolnościach artystycznych, z wykopalisk, z przedmiotów, sprowadzonych z Chin i Japonii.

Fotografie rozwieszone na ścianach wystawy — przedstawiają różne miejscowości, między któremi są widoki z nad Amuru i prześliczne fotografie japońskie, wykonane przez samych japończyków. Bardzo liczną kolekcyę zebrał dr. Dybowski typów miejscowych w ubiorach krajowych i w przebraniu europejskiem. Przy skórach zwierząt porozwieszanych w szafach, pomieszczone są także fotografie zwierząt, zamieszkujących Kamczatkę i wyspy Komandorskie.

Wśród okazów zoologicznych znajduje się wypchany piękny okaz barana dzikiego, kości głowy zaginionego już gatunku krowy morskiej, jaja ptaków miejscowych, ryby, zbiór skorupiaków, zbiór muszli i t. p. Z roślin znajdują się okazy zbóż oraz gałązki drzew i zbiór roślin pożytecznych. Ze świata mineralnego mieszczą się odłamki skał z miejscowości, w której się rozbił okręt Berynga, oraz piasek „złoty".

Z płodów surowych główne miejsce zajmują skóry. Prześliczne futra sobolów, bobrów i gronostajów umieszczono obok wspaniałych skór niedźwiedzich, fok, rosomaków, kotów morskich itp. Są też tam delikatne futerka łabędzie.

Z wyrobów odzieży należy przedewszystkiem wymienić ubrania miejscowej ludności letnie i zimowe, obuwia, nakrycia głowy, dalej nici i sznury z pokrzywy, worki ze skóry, kosze i koszyki plecione z trawy morskiej, zaprzęgi skórzane dla psów, koni i reniferów, siodła damskie i męskie, sieci przeróżnego rodzaju, łuki, strzały, kołyski dziecięce i t. d.

Ciekawy bardzo dział wystawy stanowią modele całych domów, łodzi rozmaitej wielkości i konstrukcyi, sani najrozmaitszych, wykonane zręcznie przez miejscowych mieszkańców.

Jako dowód, do jakiego stopnia inteligencyi dochodzi miejscowa ludność, profesor Dybowski wystawił pismo rosyjskie samouczka kamczackiego i mapę przez niego nakreśloną. Ze sfery zaś artystycznej przedstawił cały zbiorek maleńkich figurek przedstawiających zwierzęta i różne przedmioty — które wykazują pewien stopień rozwinięcia umysłowego i artystycznego u swych twórców.

Dział historyczny obejmujący niewielki zbiorek toporków krzemiennych i starych monet, dopełnia całości obrazu praktycznie przedstawionego krajów badanych przez dra Dybowskiego.

Pozostaje jeszcze do przejrzenia jedna szafa. Zawiera ona wyroby chińskie, japońskie i piękny ekrytuar z hebanu, wyrobiony na wyspie Ceylon. Prawdziwy jednak podziw budzi „cudowne" zwierciadło chińskie, które wystawione na działanie promieni słonecznych daje na ścianie obraz, nie gładki jak zwykle, lecz z arabeskami i literami, jakie w płasko-rzeźbie wyrobione są na odwrotnej stronie owego metalowego zwierciadła. Zwierciadeł takich na wystawie jest trzy, lecz tylko jedno daje obraz zupełnie wyraźny.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Rada nadzorcza Towarzystwa na wniosek swej komisyi kontrolującej, zatwierdziła na wczorajszem posiedzeniu następujący bilans za rok 1883:

Stan czynny: Gotówka z 31 grudnia 1883— 6.391 złr. 56½ ct. — stan udzielonych pożyczek (portfel) 166.629 złr. 92 ct. — zaliczki na płace 121 złr. — zaliczki na koszta prawne (przeważnie z lat ubiegłych) 4.128 złr. 5 ct. — zaległe procenta 2.014 złr. 68 ct. — inwentarz 869 zł. 66 ct. — nadpłacony podatek dochodowy 67 zł. 55½ ct., razem 180.222 złr. 43 ct.

Stan bierny: Udziały członków 57.201 złr. 57 ct. — procenta naprzód pobrane 1.754 złr. 41 ct. wkładki oszczędności 92.542 złr. 74 ct. — reeskont 18.192 złr. — własne akcepta 5.400 złr. — dubiosa 1.464 złr. 79 ct. — koszta procesowe 674 złr. 30 ct. — rezerwa administracyjna 350 złr. — fundusz rezerwowy 255 złr. 79 cent., saldo czystego zysku 2.383 złr. 83 ct., razem 180.222 złr. 43 ct.

Zarazem uchwaliła Rada wnieść na walnem zgromadzeniu, ażeby z czystego zysku wypłacono członkom 2.105 złr. 94 ct. — jako dywidendę od wpłaconych udziałów w stosunku 4 prc. — resztę zaś w kwocie 277 złr. 89 ct. — przenieść do fundnszu rezerwowego.

Jeżeli przypomniemy sobie, jak ciężką katastrofę przebyło Towarzystwo za dawnej administracyi, tak iż stało ono już nad brzegiem przepaści, to powyższe wyniki musimy względnie jako bardzo pomyślne uznać. Towarzystwo zawdzięcza je przeważnie oględnemu i sumiennemu kierownictwu dyrektora Rozwadowskiego, który z prawdziwem poświęceniem sprawom jego się oddawał.

Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Podgórzu. Dnia 24 b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie tego Stowarzyszenia. Według sprawozdania, przedłożonego przez zarząd, Stowarzyszenie liczyło pod koniec grudnia 1883 r. 1.513 członków, a mianowicie: rękodzielników i przemysłowców 152, handlarzy i kupców 66, rolników 1003, właścicieli większych posiadłości 35, umysłowo pracujących 207, bez określonego zajęcia 50.

W ciągu roku 1883 wpłynęło do kasy 282.645 złr.; na oszczędność ulokowano 127.441 złr., z czego zwróciła kasa 48.779 złr. Własny majątek Stowarzyszenia stanowił w udziałach 19.852 złr., we funduszu rezerwowym 1.935 złr., czyli razem 21 tysięcy 787 złr.

W r. 1883 udzielono 1703 pożyczek w kwocie 268.261 złr., na co spłacili dłużnicy 161.696 złr., pozostało zatem na pożyczkach 106.565 złr. Ogólny obrót kasowy wynosił 565.290 złr. Z czystego zysku 2.878 złr. 50 ct. uchwaliło ogólne zgromadzenie między innemi: do funduszu rezerwowego 10 prct. czyli 287 złr. 85 ct., 5 prct. na dywidendy, 200 złr. na rezerwę podatkową, 800 złr. na fundusz strat możliwych, 50 złr. na biednych uczniów szkoły w Podgórzu, mianowicie: 25 złr. do funduszu żelaznego ubogich uczniów, z którego z czasem utworzy się stypendyum, 25 złr. na okrycie biednych uczniów, dalej 20 złr. dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Podgórzu; resztę zysku do funduszu dyspozycyjnego

W skład Rady nadzorczej wchodzą pp.: Fl. Nowacki, Wł. Onitsch, dr. E. Skakalski, dr. Kosowan, ks. W. Sutor, W. Wawrzycki, W. Jelonek, Fr. Czoponowski, i A. Toporek. Do zarządu wybrani zostali pp.: W. Bednarski, W. Cichocki, R. Klein, E Jordens, W. Żelechowski, a do wydziału sprawdzającego pp.; Fr. Niżyński, A. Koziański, W. Pajor, J. Tullius i Fr. Żmuda.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej przemysłowej odbytego dnia 20 lutego 1884 r.

(Dokończenie),

W myśl §. 4 rozp. min. spraw wewn. i handlu z dnia 17 września 1883 nr. 125 D. p. p. są rządowe władze administracyjne obowiązane sporządzić i ogłosić spisy takich przedmiotów, które używane być mogą do celów leczniczych, lecz mimo to sprzedawane być mogą w innych handlach. Zarazem mają być zarządzone środki ostrożności, którym przedmioty przypuszczone do powszechnego obrotu mają podlegać w drobnej sprzedaży ze względów policyjnych lub zdrowotnych. Od zamieszczenia w tym spisie mają być wyłączone takie przedmioty, których wydawanie z aptek podlega szczególnym ostrożnościom, lub ograniczeniom, lub co do których słusznie obawiać się należy nadużycia a względnie omyłek przez wydawanie zamiast nich środków gwałtownie działających — postanowienie te nie będą zastósowane do handlu hurtownego między producentami, fabrykantami, kupcami i aptekarzami, co się zaś tyczy sprzedaży trucizn i przetworów trucizny zawierających lub zdrowiu szkodliwych obowiązywać mają nadal przepisy rozp. z dnia 21 kwietnia 1876 nr. 60 D. p. p. W celu sporządzenia wzmiankowanego spisu i podania żądanych środków ostrożności udzieliło c. k. namiestnictwo Izbie do zaopiniowania operat galicyjskiego gremium aptekarskiego, w którym pp. aptekarze narzekając, że z przyczyny zmiany sposobu leczenia przeistaczającego się coraz więcej na homeo - hydro - elektroterapię i kuracyę klimatyczną i dyetetyczną, ponoszą dotkliwy uszczerbek i upraszają o właściwą ochronę ich praw przeciw nieuprawnionej konkurencyi. Sprawę tę przekazano do sprawozdania p. Jerzemu Goeblowi. Następnie sekretarz Izby dr. Leo przedłożył reskrypt ministeryalny, żądający uchwalenia dalszych zmian czyto formalnej natury w uchwalonej na jednem z ostatnich posiedzeń nowej ordynacyi wyborczej z wnioskiem przyjęcia takowych, co Izba uchwala. Po nadejściu ordynacyi wyborczej zaopatrzonej klauzulą zatwierdzającą wybory uzupełniające bezzwłocznie zostaną rozpisane.

W końcu uchwalono dodatkowo przedstawić c. k. sądowi obwodowemu w Tarnowie na assesorów handlowych pp. Jana Breitseera, Józefa Delonga, Juliusza Silbigera i dra Karola Salomona.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 lutego. Rząd austryacki wystosował do kuryi rzymskiej pismo, odnoszące się do zamierzonego utworzenia biskupstwa gr. kat. w Stanisławwie.

Kurya ma podjąć czynności wstępne, po których wydana będzie bulla o utworzeniu tego biskupstwa.

Wiedeń, 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu centralnej komisyi dla spraw szkół przemysłowych, załatwiono kwestyę bardzo doniosłą tak pod dydaktycznym, jak i politycznym względem. Na porządku dziennym stała sprawa utworzenia krajowej komisyi dla spraw szkół przemysłowych w Galicyi.

Sprawozdawca Dummreicher w całogodzinnym wywodzie wykazał, że stosunki handlowe i przemysłowe wszystkich prowincyj austryackich z wyjątkiem Galicyi oparte są na tej samej podstawie, i są analogiczne z zachodnio-europejskim stanem ekonomicznym. Galicya zajmuje wyjątkowe stanowisko, i dlatego też organizacya szkół przemysłowych i nauki przemysłowej w ogóle, musi w Galicyi na odmiennych oprzeć się zasadach.

Komisya miała przed sobą dwa projekta statutu dla galicyjskiej komisyi krajowej, z których jeden jest opracowany przez galicyjski Wydział krajowy, drugi przez rząd, a jak sprawozdawca oznajmił w komisyi, członkowie jej z Galicyi zgodzili się już na zmiany, przez rząd proponowane. Sprawozdawca wnosi więc o przyjęcie statutu.

Nad wnioskiem tym rozpoczęła się żywa rozprawa. Obecni polscy członkowie komisyi, ks. Czartoryski, hr. Dzieduszycki i prezydent Weigel, tudzież powołany jako rzeczoznawca członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, gorąco przemawiali za przyjęciem wniosku, i wskazywali, że właściwie istnieje już taka komisya krajowa, która tylko sankcyi cesarza potrzebuje.

Hr. Attems bardzo stanowczo występuje przeciw wnioskowi. Zamiarem wniosku jest decentralizacya spraw szkół przemysłowych. Galicya otrzymałaby w tych sprawach analogicznie odrębne stanowisko, jak i w całem szkolnictwie. Działalność centralnej komisyi byłaby przez to zakwestyonowana, ponieważ i inne prowincye żądałyby wtedy utworzenia komisyj krajowych.

Prof. Hanffe oświadcza się także przeciw wnioskowi, chociaż nie tyle z politycznych, jak z przedmiotowych względów — podczas gdy prof. Exner na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w czasie pobytu w Galicyi, przemawiał za utworzeniem krajowej komisyi. Poseł do Rady państwa Wiesenburg wniósł przejście do porządku dziennego — a poseł Koristka gorąco przemawiał za wnioskiem referenta.

W głosowaniu **wniosek o utworzenie krajowej komisyi szkół przemysłowych w Galicyi upadł**, 13 głosami przeciw 11. Za wnioskiem referenta głosowali: Dummreicher, Lind i Thaer, polscy członkowie komisyi, dwaj czescy członkowie, i dwaj inspektorowie przemysłowi — przeciw 6 inspektorów przemysłowych i reprezentanci prowincyj niemieckich. Przewodniczący szef sekcyi Fidler wstrzymał się od głosowania.

Na poprzedniem posiedzeniu jednogłośnie odrzucono prośbę lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej o założenie w Radymnie fachowej szkoły powroźnictwa — a to z powodu, że w tej gałęzi mały przemysł nie może już współzawodniczyć z wysoko rozwiniętym fabrycznym.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 28 lutego. Prezydent ministrów wniósł w Izbie posłów przedłożenie w sprawie budowy linii kolejowej Mostar-Metkovich. Przedłożenie odesłano do odnośnej komisyi fachowej.

Petersburg, 28 lutego. *Petersburskija Wiedomosti* rozwodząc się w osobnym artykule o rocznicy bitwy pod Bar sur Aube, za którą teraźniejszy cesarz niemiecki otrzymał order św. Jerzego, mówi: Braterstwo broni, wówczas zawarte, jeszcze dziś jest podwaliną przyjaźni między armią rosyjską i niemiecką, między Rosyą a Niemcami. Usiłowanie, aby ludom europejskim zapewnić dobrodziejstwo pokoju, pozostanie mimo zmiany stosunków niezmiennym węzłem Rosyi z Niemcami.

Petersburg, 28 lutego. *Now. Wrem.* z powodu wczorajszej uroczystości — jako w rocznicę 70-letnią udzielenia orderu św. Jerzego cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi — zamieszcza artykuł o obecnem a bezprzykładnem w dziejach braterstwie broni między Rosyą a Niemcami. Artykuł wyraża nadzieję, że przyjazne stosunki zarówno pielęgnowane sumiennie przez cesarza Wilhelma, jak i przez Rosyę — posłużą zawsze w przyszłości obu państwom za zbawienną pamiątkę.

Orłow wyjechał wczoraj do Paryża, aby wręczyć pismo odwołujące go ze stanowiska, a potem udaje się do Berlina.

Berlin, 28 lutego. Cesarz przyjmował na uroczystej audencyi w. ks. Michała z deputacyą rosyjską. W. ks. wręczył cesarzowi własnoręczny list cara i laskę marszałkowską wysadzaną brylantami, a pułkownik pułku kałnskiego medal pamiątkowy. Cesarz dziękował serdecznie.

Berlin, 28 lutego. Cesarz udzielił Wielkiemu księciu Michałowi łańcuch do orderu czarnego orła. W czasie obiadu dworskiego wzniósł cesarz toast w języku francuskim, oświadczając, iż wzruszony jest pamięcią cesarza rosyjskiego o rocznicy dnia, w którym otrzymał order św. Jerzego, walcząc pod okiem ojca wraz z armią rosyjską. Głęboko wzruszony pochlebną dlań pamięcią, prosił, by Wielki książe Michał i towarzyszący mu oficerowie byli tłumaczami jego wdzięczności i uczuć dla cara, którego toast wnosi.

Chrystyania 28 lutego. Wyrok trybunału na oskarżonych ministrów już ogłoszono. Według tego wyroku dawny minister stanu Selner skazany na usunięcie z urzędu i na zapłacenie 18225 koron, z tego 15000 dla oskarżycieli.

Paryż, 28 lutego. Urzędowa depesza z Hanoi donosi, że koncentracya sił, będącychw pochodzie ku Bakninh, odbywa się dalej.

Krąży pogłoska, że ks. Krapotkin, więziony w Clairvaux, ciężko zachorował.

Gabinet zgodził się na niektóre zmiany w traktacie zawartym w Hué z królestwem Anamu.

Rzym, 28 lutego. Sąd policyi poprawczej skazał siedm osób, którym dowiedziono, iż rozrzucały w sali parlamentu, w rocznicę stracenia Oberdanka tegoż testament oraz rozlepiały go na ulicach — na karę aż do 6 miesięcy więzienia i na 150 franków kosztów.

Rzym, 28 lutego. Dzienniki rzymskie potwierdzają zaprzeczenie o zamianowaniu kardynała Ledóchowskiego, biskupem suburbikarnym, bo taka nominacya niszczyłaby dotychczasową stałą normę o posuwaniu kardynałów prezbiterów na biskupów. Stan zdrowia kardynała ormiańskiego Hassuna, znacznie się pogorszył.

Londyn, 28 lutego. Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył Harcourt, że mięszanina nitrogliceryny była bezwątpienia przyczyną wybuchu na dworcu Wiktoryi.

Suakim, 28 lutego. Wojska nubijskie zostaną natychmiast odesłane do Kairu i do Suez. Szpiegi śledzą nieustannie i z największą uwagą ruchy wojsk angielskich.

Kair, 28 lutego. Z Suakim donoszą: Kapitan egipskiego parowca „Damanhour", który tu wczoraj przybył, wzbraniał się usłuchać rozkazu udania się do Trinkitat; Hewett rozkazał go natychmiast uwięzić — a komendę okrętu powierzył dwóm jego porucznikom.

Kair, 28 lutego. Giegler pasza udaje się w przyszły poniedziałek w górę Nilu, by osłaniać sudańskie załogi z kobietami i dziećmi, powracające z Korosko i okolic położonych niżej.

Tanger 28 lutego. Wielki wezyr wystosował do przedstawicieli państw zagranicznych okólnik z żądaniem, aby zostającym pod ich opieką zalecili stanowczo, aby zaniechano stosunków handlowych z ośmiu prowincyami, za które rząd przestał brać na siebie odpowiedzialność. Przedstawiciele Niemiec, Anglii, Belgii, Ameryki zgodzili się na to — francuski odmówił a inni oświadczyli, iż muszą zasięgnąć zdania swych rządów.

Washington, 28 lutego. Sprawozdanie komisyi do zbadania handlu mięsem oświadcza, że zakaz przywozu wędliny amerykańskiej nie jest usprawiedliwiony, i pozwala na żądanie poddawać mięsiwo rozbiorowi mikroskopijnemu w oddziale, przeznaczonym do pakowania.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 lutego 1884.	Dzisiejsze	dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79 65	79·7
„ 5% austr. nieopodat	9 ·3	95 2
„ srebrna	80 6	80 70
„ złota	101·20	101·50
6% Renta złota węg.	121·80	121·9
4% Renta złota węgierska	90 20	90·30
Losy z r. 1860	135·30	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	843· –	84 —
„ kredytowe austr.	305·90	307·7
Londyn	121·45	121·80
Napoleondor	9 60	9·61
Lombardy	14 —	142·3
Losy z r. 1864	171· –	171· –
Akcye Karola Ludwika	294·25	294·25
Akcye Lwow. Czer.	173·25	173·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·50	156·75
Obl. Indem. galic.	100·—	100· —
Losy Prem. Węg.	115 60	115·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·25	146·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	183· —	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·10	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100· –	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	174·25	174·50
Marka	59·20	59·25
Ruble	118 5	118·50
Dukat	5·71	5·71
Usposobienie giełdy: mdłe.		
Berlin d. 28 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·65	168·60
Wiedeń	168·50	168·55
Warszawa	199·20	199· 0
Ruble	199·60	200·20
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	6 0
4% „ likwidacyjne	54·95	5 10
Akcye Karola Ludwika	124·87	124 7
„ kredytowe	53 ·0	532·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 25	119 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 27/2.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 27/2.		
4½% Listy zast. z. r. 18 66 (bez biez. kup.)	— —	100 10
5% Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 27/2.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4⅖% Renta austr. papierowa za złr. 100	9 65	79 80
4⅖ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 70	80 85
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 40	101 60
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 30	95 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	136 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 80	172 30
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 80	172 30
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 90	12 05
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	90 30	90 45
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 90	88 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 50	100 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 80	116 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 60	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 40	113 80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 40	100 10
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 25	100 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 —	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 —	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 40	19 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 —	100 40
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 —	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	58 —	59 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 70	101 90
4½% „ „ „ „ „ 100	100 15	100 35
4% „ „ „ „ „ 100	96 0	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	98 40	98 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 20	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 60	99 80
5 „ Lw.-Czar. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 25	96 50
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	96 —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 —	75 50
5 Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 50	102 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	140 90
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	96 50	97 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	94 80	95 20
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k. „	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110 —	110 50
Insbruck na 20 fr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich na 10 fr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 —	6 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	114 75	115 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 90	106 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	307 —	307 30
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311 50	312 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	111 80	112 20
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	844 —	846 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 70	111 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	173 60	173 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2662 —	2666 -
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 75	206 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Boguminsk. na 200 „	146 25	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	173 25	173 75
5 „ Rudolfa na 200 „	178 —	178 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	174 25	174 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	312 20	312 60
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	142 50	142 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 57	11 85
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	118 50	118 75

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną**. Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 1

Potrzebną jest **BONA** z konwersacyą francuską, z najlepszem wychowaniem, znająca szycie maszynowe i roboty. Wiadymość listowną co do wymagań proszę jak najspieszniej złożyć w składzie nafty P. Frycza, ulica Mikołajska. 195 1 2

Choroby tajne

leczę na podstawie najnowszych badań umiejętnych nawet w przypadkach rozpaczliwych. Również złośliwe następstwa **tajemnych grzechów młodocianych (Onanii), wyczerpania sił nerwowych i bezsilności.** Największa dyskrecya. Upraszam o dokładną historyę choroby. 14 7 3

Dr. Bella

Członek towarzystw naukowych i t. d.

6. Place de la Nation 6. Paris.

Trawa miodowa

(holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 111 8 32

Filia Farbiarni i Pralni Chemicznej

przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania z plam suknie damskie i męzkie, aksamitne, jedwabne, wełniane, gazowe i t. p. bez zmiany fasonu i koloru. Przedmioty koronkowe wszelkiego rodzaju, zarzutki teatralne, parasolki, buciki balowe. Pióra białe do prania, farbowania i fryzowania. Kwiaty do odświeżania.

Monogramy i wszelkie desenie do rysowania i drukowania. 149 3 3

Ulica Dominikańska L. l, II. piętro

dom WW. OO. Dominikanów naprzeciw kościoła.

Gra na cytrze!

Polecam się do udzielania nauki gry na Cytrze w 10 do 15 lekcyach, które 2 marca rozpoczynam w domu p. Dombskiego na rogu Rynku Kleparskiego Nr. 7, I piętro, od 8 do 12 godziny przed południem i od 2 do 6 po południu, w którym to czasie wszelkich wyjaśnień udzielam.

Polecam P. T. Publiczności krótką naukę na tym najprzyjemniejszym instrumencie; cytra zastępuje wszystkie dźwięki fortepianu, pozwala się wszędzie umieścić, jest także ozdobnym sprzętem na stole w salonie i daje się używać zarówno w pokoju jak i w polu lub w ogrodzie. Jest to wogóle instrument nadzwyczaj miły i przystępny dla każdego.

Kraków, 25 lutego 1884 r.

191 2 3 *G. Stowski.*

Koniczyny czerwonej

wysoko celnej, STYRYJSKIEJ i WĘGIERSKIEJ do siewu, można nabyć w magazynach Banku Galicyjskiego, przy ulicy warszawskiej. 162 9 10

Kamienica

na sprzedaż

przy ul. Sławkowskiej, 29.

Wiadomość u właściciela tamże, bez pośredników. 150 3 4

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,

2402 20 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Wielokrotnie odznaczane duże jabłka

w najszlachetniejszych gatunkach rozsyła za zaliczką, pocztową franko, w koszach 5 kg. po 2 zła. — względnie z dworca w Güns po 100 sztuk za 2 lub 3 zła. za zaliczką.

Ludwik Schneller,
wysyłający jabłka w Güns.

194 1 6

Nr. 1444.

Obwieszczenie.

Dnia 18 marca 1884 i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi, stacyi kolejowej **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.

Tarnów dnia 14 lutego 1884 r. 182 2 3

MENTHIN.



Żołądek, Krew, Głowa.	**Najlepszy środek** przeciw wszelkim niesmakom, mdłościom, bólom żołądka, biegunce, bólowi zębów i t. d.	Zęby, Skóra, Usta.

Jako

znakomity lek żołądkowy przeciwkurczowy.

Jako krople do zębów i woda do ust.

Jako środek tualetowy.

Jako napój orzeźwiający.

Cena flaszki 50 ct. Należy wyraźnie żądać Neusteina Mentyny i uważać, aby każda flaszka opatrzoną była naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier:

Wiedeń Apteka „Zum heil. Leopold", Stadt, Róg Spiegel i Plankengasse. **W Krakowie** na składzie w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2061 7 10

FABRYKA: **WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.** — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: **W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 złr. 50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

160 1

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Prezes

Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

dnia 9 marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1883

czternaste porządkowe zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków Towarz. Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokołu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1883.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenia wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór dyrektora referenta na 3 lata następne.
5. Wybór 11 członków do Rady nadzorczej w miejsce 8 ustępujących z kadencyi r. 1881, 2 z kadencyi 1882 i 1 z kadencyi 1883.

Kraków, dnia 21 lutego 1884.

Upraszamy najuprzejmiej o przybycie najliczniejsze członków w oznaczonym dniu i godzinie. 1 6 2 3

NAJLEPSZYM

Papierem Cygaretowym

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUSKI.

Ostrzega się przed podrabianiem i naśladowaniem

Ta bibułka cygar. wtedy jest prawdziwą, gdy na każdym papierku znajduje się stempel **LE HOUBLON** a każda okładka opatrzona jest poniższą marką ochronną i syguaturą.

Cawley & Henry — Propres du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

1380 21 22

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której z zupełnem prawem powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. Benden Praga, Salm-gasse 7. 38 13 24

Zarząd młynów parowych Maurycego Barucha w Podgórzu.

Niniejszem ma honor zawiadomić P. T. Publiczność, że nie otworzył w Krakowie filii młynów parowych, **a sklepy zajmujące się sprzedażą mąki z tychże młynów działają na własny rachunek bez odpowiedzialności zarządu.**

Zarząd.

50 5 5

Nowo otworzona krajowa fabryka

drożdży prasowanych

w Rokowie przy Wadowicach poleca swoje wyroby równające się najlepszym wyrobom fabryk zagranicznych.

Główny skład na Kraków i Podgórze utrzymuje

p. **Józef Bartl,**

właściciel piekarni przy ul. Szewskiej, 28.

Ceny nader umiarkowane.

Biorącym większe ilości odstępuje się stosowny rabat. 188 3 5

Nakładem Księgarni

K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie (Rynek)

wyszło świeżo dzieło:

W sprawie przemysłu krajowego

przez 115 3 3

Dra Tadeusza Rutowskiego,

str. 253 w wielkiej 8ce.

Cena **1** złr. **50** ct.

z przesyłką 1 złr. 75 ct.

Do sprzedania

w Myślenicach u **Ferbera** w mniejszych i większych partyach

koniczyny czerwonej

do siewu wybornej 50 cetn. metr.

148 3 4

Od 1 lipca do wynajęcia

I. piętro

ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież

2 mniejsze mieszkania,

o 3 pokojach, przedpokoju kuchni i t. d. Można obejrzeć **codzień o 11—12,** ul. Garncarska, 7. 172 8 14

Student Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski**, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

MARYA PARVI

Nauczycielka Tańców

zawiadamia osoby interesowane, iż rozpoczęła kursa lekcyi tańców salonowych i solowych.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8, I piętro.** 1292 3 3

Młoda Nauczycielka,

Polka,

posiadająca język **niemiecki** i **francuski**, oraz **muzykę,** poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8,** 1 piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego.

1331 6 6

Maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju poleca fabryka „**Umrath**" po cenach oryginalnych fabrycznych. — Skład w **Krośnie** u **Jana Lazarowicza.** 2464 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salek, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne).

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdański, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrobia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: ZYJEWSKI